Cena 25 groszy | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 5. Łowicz, piątek dnia 3 lutego 1933 r. Rok II.

Życie Łowickie



Tygodnik regionalny, wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata roczna 10 zł.; półroczna 5 zł. 50 gr.; kwartalna 3 zł.; miesięczna 1 zł. —) Ceny ogłoszeń: za wiersz garmondowy lub jego miejsce po 60 groszy; (— ogłoszenia drobne na ostatniej stronicy po 20 groszy za wyraz.

Adres Redakcji i Administracji — Łowicz ulica Piłsudskiego № 48 m. 2. Rsdakcja jest czynna codziennie od godz. 16 do 17 nadto we wtorki i piątki wszelkie epıawy dotyczące pisma załatwiać można od godz. 11-ej do 13-ej w lokalu „Ogniska Nauczycielskiego" Rynek Kościuszki 11/12 w oficynie. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje również „Księgarnia Łowicka". Bękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwracą. Redakcja zastrzega sobie możność czynienia skrótów w artykułach.

Przyczyny zaniku cech społecznych „łowiczan".

Wszyscy bez wyjątku uznajemy tę podstawową prawdę naszej rzeczywistości, że nieprzebraną skarbnicą, zawsze młodem i niewyczerpanem źródłem sił, energji, wszelkich soków żywotnych narodu—jest lud polski.

Wierząc w misję historyczną, w rolę, jaką naród nasz odegrać będzie musiał w pochodzie swych dziejów, może już i w niedalekiej przyszłości, ani na chwilę nie możemy tracić wiary, że w warstwach ludowych znajdziemy wszystkie środki konieczne do rozwinięcia w całej pełni naszej duchowej ekspansji, że w głębiach tych warstw nurtuje dostateczna ilość podniet, aby ze swego łona wyłaniać coraz liczniejsze zastępy nowych, świeżych, pełnych rozmachu życiowego sił, świadomych swych celów i obowiązków nietylko w ciasnym kręgu codziennego swego bytowania, ale i na szerokiej arenie życia społecznego, narodowego i państwowego.

Ma Polska swoje ukochane zakątki, regjony, gdzie warstwy ludowe jeszcze do dziś zachowały swój odwieczny, prasłowiański typ rasy nieskażonej obcemi przymieszkami, rasy, która nie straciła swoistych cech, własnego oblicza, odzwierciadlającego się w prymitywach jej twórczości, zwyczajach i dążeniach.

Kto w młodości swej przeżył „Na przełęczy" Witkiewicza, kto z radością witał każdy dokument, każdą monografję, dotyczącą tych środowisk, jako owoc częstokroć wielkiego ich ukochania, że wspomnę „Księżaków" p. Anieli Chmielińskiej, ten tej wiary w siłę i wartość warstw ludowych nigdy wyrwać sobie nie da.

Jeżeli do tych ukochanych regjonów Polski zalicza się i łowickie, to nie dla czczej reklamy, nie dla zewnętrznego tylko jego kolorytu, nie dla jego „rasowcści", ale i dla przyczyn głębiej sięgających, i dla niewątpliwych wartości społecznych, jakie w niem tkwią i jakie do ogólnego dorobku naszego dołączone być mogą.

Jeszcze niezupełnie zarosły kryte ścieżki, jakiemi przebiegali Ci wszyscy, którzy wyzwalali ducha łowiczan z pęt niewoli, a wśród których nie zabrakło ludzi tej miary, co Władysław Grabski i A. Kędzierski. Te ścieżki zaprowadzą nas do tych szanownych i pełnych powagi kmieci, którzy nawet w czasach ciężkiej niewoli nie dla tanich i łatwych zaszczytów czy to w stawianiu pierwszych zrębów życia rolniczo-organizacyjnego, czy w walce o język polski w gminie, czy później pracą swą w czasie okupacji niemieckiej niespożyte dla swego środowiska, a przez to i dla narodu zasługi położyli. Cały ten ruch, jaki oni reprezentowali, nie był tylko chwilową zachcianką, przemijającą modą, nie był tylko biernem poddawaniem się zewnętrznym, sztucznym, obcym bodźcom, ale krył w sobie istotne i głębokie wartości społeczne. Z biegiem lat ci pierwsi działacze stopniowo usuwają się w cień, dając miejsce młodszym.

Zwykła kolej życia.

A czy znaleźli się wśród młodych ci, którzyby pracę, tak pięknie zapoczątkowaną i przez szereg lat prowadzoną, zechcieli na nowo podjąć, rozszerzyć i do bytu niepodległego dostosować?

Nie tylko z żywem zainteresowaniem, ale z obawą i troską musimy śledzić każdy objaw, każdy sygnał, któryby wskazywał, że życie zbiorowe zamiast rozwijać się, iść naprzód, zdobywać coraz nowsze dziedziny, cofa się lub też w zastoju martwieje. Z całem poczuciem realnej rzeczywistości, bez osłonek, bez sugestji musimy spojrzeć śmiało w oblicze życia współczesnego, na ten jego wyraz charakterystyczny, jaki obecnie zdecydowanie przybrało.

Jeżeli przyjmiemy artykuł p. T. Goździkiewicza, umieszczony w № 47 „Życia Łowickiego" pod tytu-

lem: „Cechy społeczne łowiczan"—jako ten sygnał ostrzegawczy, nadany przez czujną straż przednią, to niewątpliwie Sz. autorowi należy się wdzięczność od tych wszystkich, dla których rozwój życia społecznego w łowickiem nie jest obojętny.

Konstatując, że życie społeczno-organizacyjne regjonu naszego martwieje, że w zaniku jest praca we wszystkich bez wyjątku instytucjach społecznych, że, jeżeli z pracy poprzedniego okresu „cokolwiek zostało namacalnego, jakaś placówka, jakiś pomnik, to będzie to objekt nędzy, rozpaczy, opuszczenia",—autor nie ogranicza się tylko na samem stwierdzeniu tych faktów, ale usiluje wniknąć w głąb przyczyn, których wynikiem jest obecny stan rzeczy.

Przyczyn tych doszukuje się nietylko w samej psychice księżaka, w jego instynkcie jakoby współczesnym, w jego sobiepaństwie—ale stara się nas przekonać, ze winna temu jest rodzina łowicka, że ona to właśnie w łonie swem kultywuje „egoizm jednostek, egotyzm, egocentryzm, odśrodkowość"; że rodzina księżacka „jest owym wrogiem, przeszkodą, o którą rozbijają się wszelkie zakusy społecznej przebudowy".

I tu nasze poglądy zasadniczo rozejść się muszą.

Prawda. Instynkt społeczny należy rozwijać, wychowywać, tak jak należy chronić i rozwijać ducha ludzkiego, a rozwój ten na niewzruszonych podstawach etyczno-moralnych opierać.

Ale podobnie jak nigdy się nie zgodzimy, że przeszkodą do rozwoju owego instynktu społecznego może być np. brak wspólnot, wspólnych pastwisk, wspólnych wygonów i t. p., które to dziedziny kultura zachodnio europejska, a więc i nasza, znosi zupełnie na korzyść indywidualnego posiadania ziemi, tak i stanowczo, wbrew twierdzeniu autora, wszelką rodzinę, nornującą swoje życie na zdrowych i moralnych podstawach, uważać będziemy jako niewzruszalną komórkę społeczną, która musi cieszyć się pełnym autorytetem, jako to sanktuarjum, w którem cnoty społeczne nie maleją, ale mają wszelkie warunki dla swego pomyślnego rozwoju.

Jeżeli jest źle, to nie rodzina księżacka, jako taka, jest temu winna, ale te niszczące i epidemiczne podmuchy, które wokół szerzą zarazę i zniszczenie. Nie zdołała sie od nich uchronić i rodzina księżacka. Kto bada teren tutejszy, ten zauważyć łatwo może, co zresztą dane statystyczne, zebrane i ogłoszone przez p. Andrzeja Grabskiego, potwierdzają, że przyrost naturalny, ten niezaprzeczalny wskaźnik zdrowia i żywotności społeczeństwa w ostatnich czasach w łowickiem w szybkiem tempie spada.

Czyżby degeneracja?

O fizycznej degeneracji mowy być nie może.

Widocznie więc wkradła się degeneracja duchowa. Słusznie jest powiedziane, że rodziny wiążą się tu przedewszystkiem dla interesu, dla względów wybitnie materjalnych.

Ten materjalizm, który, jak toksyna, przesącza się i do najgłębszych tajników współżycia rodzinnego, ta dążność do wygód osobistych, zupełne uchylanie się od wszelkich obowiązków, trudności i przykrości życiowych, brak czynnika wyższego rzędu, zanik pobudek idealistycznych, nadających życiu wyższy cel i sens, to są główne przyczyny tych zastraszających objawów, załamywania się wszelkiej pracy w instytucjach społecznych, jakie poprzednio powstały, rozprzęgania się rodziny i zaniku wszelkich wiązadeł społecznych.

Idealizm życiowy to nie mrzonka, to nie bujanie w obłokach dla jakichś celów mglistych i niedościgłych; to jest główny motor, główne źródło pobudek, bez których ludzkość istnieć nie może. Skrajny materjalizm, wżarty w życie codzienne, może dać i doraźne korzyści, może stworzyć życie łatwiejsze, wygodniejsze, pomyślniejsze, ma jednak tę wadę, że w perspektywie następnych pokoleń skazuje swoich zwolenników na bezwzględną zagładę.

Brońmy dusze ludzkie od kryzysu moralnego, a przetrzymamy wszelkie kryzysy ekonomiczno-gospodarcze. Harrington Emerson w swych genjalnych zasadach wydajności nawet całą wytwórczość techniczną, wszelkie zagadnienia ekonomiczne opiera na wysokim idealizmie, na bezwzględnych wartościach etycznych i moralnych.

Jeżeli chcemy, aby życie społeczeństwa łowickiego w całej pełni się rozwinęło, nabrało rozmachu i twórczości, zwróćmy się do niego w imię tych właśnie wartości, wskazujmy mu nietylko jego *prawa*, nietylko to, co mu się należy, ale przedewszystkiem wysuwajmy te *obowiązki*, jakie wypełniać ono winno dla swego otoczenia, narodu i państwa.

Inż. St. Kałużyński.

Głód najgorszym doradcą!

„Zupa na patyku" — oto jedno z natychmiast podjętych przedsięwzięć nowopowstałego T-wa Opieki nad dzieckiem i młodzieżą. Niemniej biedne, niż ów przysłowiowy dziad, żyjący ludzką naiwnością, pragnie oprzeć się na altruizmie szerokich mas.

Głód coraz dotkliwiej gnębi wynędzniałą rzeszę dziatwy pozaszkolnej, wyziera z bladych twarzyczek i zapadłych, podkrążonych oczu. Jeśli są szczęśliwi pośród nas, których apetytu przy smacznie przyrządzonym obiedzie nie mąci wizja głodnych dzieci, to niech przyjdą do szkoły powszechnej, gdzie są wydawane śniadania najbiedniejszej dziatwie i popatrzy na małych bohaterów, odejmujących sobie od ust jedyny może tego dnia posiłek w postaci szklanki mleka, by zabrać je w buteleczce dla młodszego rodzeństwa.

Towarzystwo nie chce sięgać do kieszeni i tak bardzo obciążonego społeczeństwa łowickiego, pragnie przyjść z pomocą głodującej dziatwie sposobem gospodarczym. Dajcie, co zbywa z waszych stołów, to nikogo nie zrujnuje, nie obciąży. Nie wolno nam zamykać drzi naszych domów i odwracać oczu od tragicznych obrazów, rozgrywających się tuż przed sami. Akcja nasza pragnie się oprzeć na dobrej woli Pań Domu.

Do Was więc zwracamy ten apel.

My kobiety lepiej może zrozumiemy cierpienie i łzy matek, patrzących na mękę głodu niezaspokojonego swych dzieci.

Każda z Pań, będąc szafarką pożywienia domowego, potrafi coś zaoszczędzić w gospodarstwie; dajcie to do wspólnego kotła, o którego uruchomienie zabiegamy. Produkty składać można w Seminarjum Nauczycielskiem. Dzieci nasze niechaj będą pośrednikami w tej akcji zbiórkowej, w ten sposób wypełnią i one swój obowiązek braterski w stosunku do bliźniego.

Krudowska.

Głos Nauczycielstwa Łowickiego.

Organ Oddziału Pow. Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łowiczu pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P.

Sprzedajne dusze.

Istnieje w powiecie łowickim stara osada, która cieszy się tradycją i znana jest szeroko jako „środek świata".

Współczesny obserwator, głęboko wglądający w życie ojców osady, mógłby do tej „zaszczytnej" tradycji dołożyć jeszcze jeden rozpaczliwie smutny kwiatek — ośrodka... ciemnoty. Osada, licząca około tysiąca mieszkańców, posiada Zarząd z sołtysem na czele, a wszystkie potrzeby i sprawy załatwiane są na zebraniach gromadzkich, które tu noszą nazwę zebrań „obywateli". Trzeba jednak pamiętać, że nie każdy, kto mieszka w prastarym „środeczku", jest obywatelem z prawem głosu...

Może głosować do Sejmu, może głos swój oddać na senatora — ale głosować na zebraniu „obywateli" w Kiernozi — niewolno!

Podobno to jest prawnie!?

W ten sposób osadą, gdzie żyje prawie tysiąc mieszkańców, rządzi coś 50 t. zw. „obywateli", posiadających nieruchomość, która zamyka się czasem w 5 prętach ojczystej ziemi, zapisanej na jego imię. Część „obywateli" — jak zawsze i wszędzie — to mniejszości.

Jeżeli odliczymy tych z prawem głosu, którzy na „zebrania obywateli" z takich czy innych względów nie prychodzą wogóle, odliczymy tych, którzy chwilowo na danem zebraniu są nieobecni, to na przeciętne zebranie przychodzi 20 — 26 obywateli, którzy tworzą kvorum zdolne do stanowienia uchwał — niejednokrotnie wielkiej wagi.

Kiernozia, jako osada, jest dość bogata — posiada bowiem kilka dużych placów, kilka domów, oraz 24 jarmarki w roku — co również przynosi spory dochód w postaci „kopytkowego" — słowem gospodarować jest w czem, tylko... „Obywatele" uważają, że wychowaniem i nauką ich dzieci mogą i powinni się zajmować wszyscy — „byle tylko nie oni".

Jest tam duży dom z kawałkiem placu, który figuruje w tabeli likwidacyjnej jako „Posesja Szkolna" z tytułem własności osady. Kiedyś..., kiedyś była tam szkoła.

W osadzie istnieje jeszcze jeden budynek szkolny, który jest własnością gminy i w tej chwili służy szkole, ale nie zaspakaja nawet w części jej potrzeb, gdyż posiada tylko jedną odpowiednią salę. Na tem tle powstają zatargi pomiędzy gminą a osadą; gmina chce, by budynek „posesji szkolnej" osada oddała szkole — osada krzyczy — Nie damy!! to nasze! gmina ma swój!! Nie damy!—rzekli i „posesję szkolną" wynajęli lokatorowi z pośród mniejszości.

Rezultat — około 360 dzieci gniecie się w czterech zimnych (—3°) wynajętych, niehigjenicznych izbach i tworzy 7-kl. szkołę powszechną w Kiernozi, która prowadzi chóry, przysp. wojsk., wych. fizycz., zespoły muzyczne skrzypcowe i perkuzyjne, a nawet wieczorem świetlicę; a posesję szkolną zajmuje lokator!

Podobno nauczyciele czynią to z miłości do dzieci i z myślą o Państwie. Obywatele osady widzą to dobrze i zdawałoby się, że interes własnych dzieci powinni mieć na uwadze, ale przesłania im go obietnica kieliszka.... postawionego przez zainteresowanego lokatora domów osadzkich po każdorocznym dobitym targu.

Z „posesji szkolnej" za aprobatą „zebrania obywateli" korzysta jednostka, a dzieci obywatelskie, szczękając zębami z zimna, skostniałe, przyglądają się dalekiej opiece ojców. Podobny stan trwa od lat kilku.

Walczył o używanie przez szkołę „Posesji Szkolnej" były kierownik szkoły p. Andrzej Wolk— walczył pewnie z pięć lat. Złamał wszystkie Jego zabiegi jeden jedyny wymowny gest na grdykę... obiecujący „głosującym obywatelom" wesołą libację— jeżeli „Posesję Szkolną" wynajmą lokatorowi „Jeszcze na rok".

Nic dziwnego, że taki stan rzeczy doprowadził do katastrofy szkolnej w Kiernozi—zimno—ciasno, duża liczba dzieci nie chodzi do szkoły—klasy przepełnione—słowem szkoła 7-klasowa w 4 izbach— nędza i czarna rozpacz.

Na wiosnę 1932 r. obecny kierownik szkoły przedstawił „Obywatelom" stan szkoły i prosił, jako rodziców uczącej się dziatwy, by „Posesję Szkolną" oddać dzieciom—oddać szkole. Pokiwali głowami— lepsza część krzyknęła—dobrze!—a inni, ludzie, którzy uważają się za światlejszych, milczkiem uciekli z zebrania lub udawali drzemiących.

Mimo wszystko zapadła uchwała, wzywająca lokatora do opuszczenia lokalu i oddania go szkole.

Uchwalili—podpisali—wójt własnoręczność podpisów stwierdził i zdawało się, że przypieczętował obudzone sumienia „obywatelskie" w Kiernozi. Po wygaśnięciu kontraktu t. j. z dn. 1 stycznia 1933 r. szkoła miałaby lokal pod 3 izby lekcyjne.

Lokatorowi zależało na utrzymaniu się..., bo i tanio i wygodnie mieszka. Zaczął działać. Czy trzeba było „obywateli" przekonywać o szkodzie oddania budynku szkole? Nic podobnego! Wystarczyło dać do zrozumienia, że po przeprowadzeniu pomyślnej uchwały będzie... (tu wymowny prztyk w grdykę).

I oto dnia 3 stycznia 1933 r. zebrani „obywatele" w Kiernozi uchwalili „Posesję Szkolną" wydzierżawić „jeszcze na rok" lokatorowi z mniejszości, który z wdzięczności za sympatję, ustępstwa i... podeptanie poprzedniej uchwały, oddającej budynek szkole, urządził „obywatelom" osady libację, zakrapianą „kropelkami wzmocnionej".

Dziwne! jak w bajce! Lokalu dla szkoły nie dać, bo gmina nie zapłaci. Miłość do dziecka własnego, dbałość o jego wygodę—sprzedać za kieliszek!

1) Cóż na to Władza Nadzorcza?

2) Czy osada może w ten sposób rozporządzać „Posesją Szkolną"?

3) Należy raz nareszcie ustalić definitywnie prawo do „Posesji Szkolnej" i należycie ją zużytkować.

4) Trzeba zakończyć spór gminy z osadą, na którym cierpią tylko dzieci, ucząc się przy temp. 3° niżej zera w nieodpowiednich salkach.

Fr. Stencelek
kierownik szkoły.

Do Redakcji „Życia Łowickiego“.

Uprzejmie proszę Redakcję o umieszczenie poniższego pisma na łamach „Życia“ z tą nadzieją, że ze względu na swą aktualność wywoła ona pewien oddźwięk w mieście.

W związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy o szkolnictwie dotychczasowy stan szkolnictwa średniego ulegnie radykalnej i gruntownej przebudowie. Chociaż rozpoczęta w bieżącym roku szkolnym reforma trwać będzie lat kilka, jednak już dzisiaj zagadnienie przyszłości jest sprawą pilną na naszym gruncie, już dzisiaj musimy zacząć zastanawiać się nad losem naszej dziatwy i szkół łowickich, już dzisiaj musimy rozpocząć pewne starania i czynić kroki, aby sprawa szkół na terenie miasta uzyskała jaknajpomyślniejsze rozwiązanie—tak dla młodzieży, jak i dla społeczeństwa.

Fakt istnienia dotychczas w Łowiczu trzech państwowych szkół średnich przynosił miastu szereg korzyści kulturalnych i gospodarczych. Około 40 osób gron nauczycielskich z wykształceniem wyższem wywiera niepośledni wpływ na życie kulturalne miasta, boć niema poczynań i imprez społecznych, odczytów, przedstawień, akademij i t. p., w których grona te bezpośrednio lub pośrednio nie brałyby udziału, nie znajdzie się nieomal organizacji społecznej o celach charytatywnych czy kulturalnych, w której nie pracuje ktoś z grona profesorskiego, nie rzuca inicjatywy tych czy innych kulturalnie korzystnych posunięć.

Te 40 osób pracowników umysłowych to pod względem gospodarczym minimalnie około 15 tysięcy złotych miesięcznie, zasilających „ledwie zipiący“ obrót handlowy Łowicza.

Uczniowie szkół średnich stanowią przeszło w 50% element przyjezdny, napływowy. Ponieważ ilość młodzieży w łowickich szkołach państwowych przekracza obecnie cyfrę 600 osób, stąd otrzymamy mniej więcej 300 osób dziatwy pozostawionej w bursach, internacie, u krewnych, na stancjach prywatnych. Licząc znów bardzo skromnie przeciętny koszt utrzymania dziecka w Łowiczu na zł. 60, otrzymamy cyfrę 18000 zł., przepływającą miesięcznie przez kieszeń mieszkańców miasta.

Nie jestem kompetentny do zabierania głosu w sprawie nowego ustroju szkolnictwa średniego, jednak wiemy z prasy codziennej, że ustawa przewiduje gimnazja, obejmujące dzisiejsze klasy od 3 do 6 włącznie i jako nadbudowę—licea, które dzielić się będą na kilka typów.

Liczba gimnazjów będzie znacznie większa niż liceów, stąd płynie wyraźne wskazanie, że nie we wszystkich miejscowościach obok gimnazjów istnieć będą licea i w wielu miastach rodzice, chcąc kształcić dalej swe dzieci, będą zmuszeni wysyłać je po skończeniu gimnazjum do innych miast, które posiadać będą ową nadbudowę—liceum—dające prawa wstępu do szkół akademickich.

Seminarja nauczycielskie ulegają likwidacji; zastąpią je licea pedagogiczne. Wskutek likwidacji I kursu seminarjum miasto nasze już straciło, a straci jeszcze więcej z chwilą jego zamknięcia. Suma strat miesięcznie wynosić będzie około $^1/_3$ powyższych teoretycznych obliczeń czyli jakieś 11—12 tysięcy.

Gdyby wraz z reformą szkolną miasto miało być pozbawione szkół typu licealnego, straty mieszkańców szłyby w dziesiątki tysięcy złotych miesięcznie wskutek zmiejszenia się gron profesorskich do liczby 12—15 osób, straty dochodów z młodzieży napływowej, oraz z drugiej strony przez odpływ gotówki płaconej przez rodziców za utrzymanie dzieci w szkołach typu licealnego w innych miastach. Czy wielu łowiczan będzie mogło pozwolić sobie na luksus wysyłania dzieci.?

Wynika z tych rozważań prosta i wyraźna linja postępowania. Mieszkańcy winni wszelkiemi siłami dążyć do utrzymania możliwie dotychczasowego stanu posiadania, a więc utrzymania obydwu gimnazjów oraz utworzenia liceów przynajmniej dwóch typów.

Niektóre miasta już oddawna czynią zabiegi o swoje prawa na gruncie szkolnictwa średniego, udzielając pewnych koncesyj, czy przyjmując na swe barki pewne ciężary w związku z chęcią utrzymania pewnych zakładów. Słyszałem np., że Mława zobowiązuje się wybudować gmach na pomieszczenie internatu liceum pedagogicznego. A u nas czy robi się co w tym kierunku?

Łowicz znajduje się w tych szczęśliwych warunkach, że posiada już odpowiednio przystosowane gmachy na pomieszczenie różnych typów szkół, ma muzeum, ma bibljotekę, ma pomniki kultury wieków ubiegłych, stanowiące wielką skarbnicę dla rozwijania intelektu i kształcenia charakterów i uczuć naszej młodzieży dorastającej.

Wysunięcie tych i szeregu innych argumentów może mieć poważny wpływ na decyzję miarodajnych czynników szkolnych w kwestji planu rozmieszczenia sieci gimnazjów i liceów. Przypuszczać należy, że władze administracyjne w trosce o byt i dobrobyt mieszkańców i miasta, które, jak ciągle wokół słyszymy, stale podupada pod względem gospodarczym, nie będą czekać, by dogorywający ruch handlowy obrócił się w stan beznadziejnej agonji, lecz zawczasu rozpoczną odpowiednie kroki w Kuratorjum i Ministerstwie, wskazując, że gmach po seminarjum jest dość obszerny na pomieszczenie obok liceum pedagogicznego także i liceum innego typu. Czy Magistrat już robi co w tym kierunku?

Tak samo i Koła Rodzicielskie (złożone przecież wyłącznie z mieszkańców naszego miasta, częściowo żyjących z tych szkół), istniejące — o ile wiem — przy wszystkich szkołach średnich i powszechnych, w interesie własnym, w interesie swej dziatwy i jej przyszłości winny, sądzę, wystąpić zawczasu z odpowiedniemi memorjałami czy wnioskami, wysłać delegacje rodzicielskie do Kuratorjum, czy gdzie to należy i nie spocząć, póki nie osiągną celu.

Czas już o tem poważnie pomyśleć, ba! nawet wielki czas już działać, a nie siedzieć bezczynnie z założonemi rękami i czekać, aż władze przyznają taki czy inny typ szkół. Wtedy już będzie zapóźno!

Mieszczuch.

KRONIKA.

— **Dzień Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.** Dzień 1 lutego jako dzień Imienin Pana Prezydenta był dniem uroczystym w Łowiczu. Szkoły miejscowe z racji 30-lecia pracy naukowej Dostojnego Solenizanta zorganizowały uroczyste nabożeństwo, zapraszając na nie 10 pp., następnie urządziły dwie akademje w obu kinach—dla szkół powszechnych i młodszych klas gimnazjalnych oraz dla młodzieży starszej.

Mieszkańcy miasta z zarządem na czele samorzutnie wzięli udział w uroczystościach: magistrat był rzęsiście iluminowany, w przeddzień wieczorem orkiestra straży pożarnej odegrała na Rynku Kościuszki szereg produkcyj muzycznych, w dniu zaś imienin miasto było przybrane flagami.

— **Odznaczenie.** Pan Prezydent Rzeczypospolitej rozporządzeniem z dn. 26 stycznia r. b. odznaczył „Krzyżem Niepodległości" p. Marję Władą-Dukatową, nauczycielkę w Łowiczu, za czynny udział w walkach o odzyskanie Niepodległości.

— **Pierwsze walne zebranie Oddziału Łowickiego Związku Legjonistów.** Dnia 29 stycznia r. b. odbyło się w Łowiczu w sali Rady Miejskiej pierwsze walne zebranie oddziału łowickiego Związku Legjonistów. Na zebranie przybyli z Zarządu Okręgu w Warszawie pp: Dr. Szymański i St. Krzewski, członek Zarządu Głównego Związku.

Dotychczasowy Zarząd Związku złożył sprawozdanie z działalności za r. ub., poczem zebranie udzieliło ustępującemu zarządowi absolutorjum i powołało nowy zarząd w osobach: p. Zygmunt Włodarzewski, prezes i członkowie zarządu: pp. St. Długocki, J. Bergier, T. Kura, F. Niedzielski, R. Obuchowicz, St. Gliński, Fr. Mucha.

Do Komisji Rewizyjnej powołano pp. A. Skokowskiego, P. Maulera i Wł. Barańskiego.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu p. St. Krzewski wygłosił dłuższe przemówienie o ideologji i celach Związku Legjonistów.

— **Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych Koło w Łowiczu.** W dniu 21 b. m. o godz. 18 odbyło się roczne zebranie. Na ogólną ilość 27 członków przybyło 19. Zebranie zagaił prezes kol. Gutt Stanisław. Do prezydjum wybrano kol. Włodarzewskiego na przewodniczącego, kol. Maulera jako asesora i kol. Uziębło na sekretarza.

Sprawozdanie z rocznej działalności koła zdał sekretarz kol. Kurban. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej zdał kol. Wasilewski, proponując udzielenie Zarządowi absolutorjum, co zebrani jednogłośnie uchwalili.

Na zebraniu było duże ożywienie, gdyż członkowie stow. interesowali się zagadnieniami życia urzędniczego w dobie obecnej i na przyszłość.

Przy wyborach do Zarządu drogą tajnego głosowania przeszli: kol. Gutt jako prezes Koła, kol. Mauler jako sekretarz i kol. Nowakowski jako skarbnik. Na zastępców wybrano kol. Kurbana i Wasilewskiego. Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. kol.: Dorobiankę, Lesińskiego i Uziębło.

W toku dalszej dyskusji omówiono wytyczne na bieżący rok dla pracy obecnego Zarządu. *M.*

— **Walne zebranie członków Oddziału łowickiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej.** Dnia 31 stycznia 1933 r. o godz. 6-ej p. p. w sali radzieckiej na Ratuszu w Łowiczu odbyło się walne zebranie członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej, oddział w Łowiczu. Na zebranie przybyło 31 członków Ligi, oraz kilkadziesiąt osób gości.

Zebranie zagaił prezes oddziału p. Wł. Tomczyk. Na przewodniczącego zebrania powołano przez aklamację p. pułk. Kirschensteina.

Po złożeniu przez Zarząd sprawozdania z działalności oraz po odczytaniu protokółu Komisji Rewizyjnej zebranie jednomyślnie uchwaliło absolutorjum ustępującemu Zarządowi.

Sprawozdanie kasowe za 1932 r.

Przychód:

Saldo	zł.	349.24	
Składki członkowskie .	„	1.931.80	
Imprezy	„	371.45	
Różne	„	175.63	
Składki na specjalne cele	„	675.11	3.503.23

Rozchód:

Przekazano do Zarządu Okręgu	zł.	1.317.90	
Przekazano na specjalne cele	zł.	1.540.71	
Wydatki Koła miejscowego	zł.	253.20	
Saldo kasowe . . .	zł.	391.42	3.503.23

W tajnem głosowaniu powołano do nowego Zarządu pp. Z. Konopnickiego, St. Gutta, M. Kucharskiego, B. Daneckiego, E. Biegańskiego, M. Rudeckiego i St. Długockiego.

Do Komisji Rewizyjnej powołano pp. D-ra St. Terajewicza, M. Klimeckiego i mjr. D-ra St. Wilimowskiego.

Następnie p. inż. Kamiński, prezes okręgu, wygłosił przemówienie o konieczności masowego zapisywania się do Ligi.

— **Obchód 70-letniej rocznicy Powstania Styczniowego w Kompinie.** Staraniem Komitetu gminnego obchodu Powstania Styczniowego odbyła się w dniu 28 stycznia w sali szkoły powszechnej uroczysta akademja. Śpiewem chóralnym Z. M. L. „Jeszcze Polska" rozpoczęto uroczystość. Następnie kierownik szkoły p. Prus wygłosił referat o powstaniu, z osobliwem uwzględnieniem przebiegu tegoż na terenie powiatu łowickiego, po którem dzieci szkolne deklamowały chóralnie utwór Konopnickiej p. t. „Modliwa" i jedna z uczennic wiersz Konopnickiej p. t. „Branka". Teraz chór Z. M. L. wykonał pieśń „Bracia do bitwy", poczem znowu wygłosił wiersz uczeń p. t. „Kampinosy", a dzieci szkolne odśpiewały „Wezwanie". W dalszym przebiegu program wypełniła młodzież z organizacji Z. M. L., której członkowie wykonali deklamację: „Kibitka", deklamację chóralną „Bogu Rodzica" i obrazek dramatyczny „Dziesiąty Pawilon". Żywym obrazem i śpiewem „Nie rzucim ziemi" zakończono akademję.

Starsze społeczeństwo wzięło liczny udział w obchodzie. Całość programu wytworzyła podniosły nastrój w uczestnikach.

— **Pastorałka Misterjum ludowe w 11-tu odsłonach.** W sali Kino-Teatru „Eos", w środę dnia 8 lutego r. b. o godz. 7 wieczorem, chór „Lutnia" przy Kolegjacie Łowickiej wystawia Pastorałkę, misterjum ludowe, w układzie Leona Schillera. Muzyka Jana Maklakiewicza. Sprawy: 1) Prolog, 2) Upadek pierwszych rodziców, 3) Zwiastowanie, 4) Marja i Józef w Betleem noclegu szukają, 5) Adoracja Anielska, 6) Actus Pastoralis, 7) Adoracja pasterska, 8) O Herodzie okrutniku, 9) Adoracja królów, 10) Kaźń Heroda, 11) Epilog.

Gra odbywać się będzie na scenie i widowni.

Ceny miejsc od 49 gr. do 1 zł. 99 gr., dla uczącej się młodzieży—49 gr. Bilety wcześniej nabywać można w kancelarji parafji Kolegjaty Łowickiej, zaś w dzień przedstawienia w kasie Kino-Teatru od godz. 5 po południu.

— **Jasełka w Kompinie.** W dniach 6, 8, 9 i 29 stycznia r. b. w lokalu szkoły w Kompinie odegrane zostały jasełka p. t. „Misterjum Polskie" (pastorałka) w obsadzie członków Z. M. L. pod reżyserją naucz. p. Klusko. Część chóralną i muzyczną opracował p. Filus. Dochód z jasełek przeznaczono na fundusz budowy domu ludowego w Kompinie.

— **Zbiórka kompanji kolarzy P. W.** Dnia 5 b. m. o godz. 12 w koszarach Szeptyckiego w Łowiczu koło magazynu P. W. odbędzie się zbiórka wszystkich kolarzy, przeznaczonych do komp. kolarskiej przez odnośnych komendantów oddz. Z. S.

Komendanci komp. są odpowiedziani za punktualne i w wyznaczonej ilości stawienie się kolarzy.

— **Sprostowanie.** W artykule p. t. „Nowe prawo o Stowarzyszeniach", zamieszczonym w Nr. 4 „Życia Łowickiego", wkradły się pomyłki, które na prośbę autora artykułu niniejszem prostujemy.

Ustęp 4 kolumny 1-ej—powinien mieć następujące brzmienie:

„Młodzież szkolna może należeć do stowarzyszeń młodzieży szkolnej, będących pod dozorem władz szkolnych.

Młodzież nieszkolna w wieku od 14 do 18 lat może należeć do stowarzyszeń jedynie za zgodą swych rodziców lub opiekunów".

Pomoc bezrobotnym jest obowiązkiem społecznym.

Ustęp 2 od góry — w kolumnie drugiej — powinien brzmieć:

„Oddziały stowarzyszenia mogą powstawać na mocy pisemnego zgłoszenia do powiatowej władzy administracji ogólnej z dołączeniem: jednego egzemplarza statutu, dowodu zgody centrali, wykazu składu osobowowego zarządu i adresu lokalu".

— **Czarna Kawa Polskiego Białego Krzyża.** 11 lutego 1933 r. w sali Gimnazjum Męskiego odbędzie się zabawa karnawałowa 10 p. p. i Polskiego Biago Krzyża.

Bufet obficie zaopatrzony.

Wstęp 2 zł. 50 gr.

Dochód na oświatę żołnierza.

— **Zakazane wydawnictwo.** Ukazało się wydawnictwo „Kalendarz Policyjny dla Obywateli Rzeczypospolitej Polskiej 1933 r." Wydawnictwo to nie zostało aprobowane przez czynniki policyjne.

— **Czy niema na to rady?** Od dłuższego czasu snuje się po ulicach naszego miasta obłąkany młody żyd, wypuszczony bez dozoru i opieki ze swego domu rodzinnego.

W ostatnich czasach, gdy ten obłąkany pojawi się na ulicy, otacza go gromada łobuzów i prowadzi do restauracji i sklepów, gdzie zachęca go do wejścia, lub wchodzi on i bez tej zachęty i chwyta z lad sklepowych artykuły spożywcze, pożerając je, lub przewracając i rozsypując towary, czyni ku uciesze gawiedzi szkody, straszy kobiety, niepokoi klijentów.

Gdzie zastanie w sklepie mężczyznę, zna respekt i łatwiej go się pozbyć, kobiet jednak nie lęka się i są one wobec niego, silnego draba, bezradne.

Czyż niema sposobu, aby ochronić z jednej strony sklepy od szkód i niepokoju, a z drugiej, nieszczęśliwego obłąkańca od pobić, jakto podobno niejednokrotnie miało miejsce, a wszystkich—od przykrego uczucia lekceważenia nieszczęścia, cudzej własności i spokoju. *Paratus.*

— **Wykaz chorób zakaźnych.** Starostwo Powiatowe zarejestrowało od dnia 1 do 28 stycznia 1933 r. choroby zakaźne na terenie powiatu: płonica 5 zachorowań, błonica — 3, odra — 14, dur brzuszny — 1, gruźlica płuc—2. Mieszkań odkażono 5.

— **Nagłe zgony.** Dnia 19 stycznia r. b. we wsi Sielce, gm. Łyszkowice, w mieszkaniu Stanisława Zagawy zmarła nagle J. Górska, lat 57, mieszkanka wsi Florentynów, gm. Dmosin, pow. Brzezińskiego; zmarła, będąc w podróży, nocowała u Zagawy. Przeprowadzone dochodzenie policyjne nie ustaliło winy osób trzecich.

Dnia 20 stycznia r. b. zmarł nagle w mieszkaniu własnem M. Kowalski, lat 62, mieszkuniec wsi Witusza, gm. Kiernozia. Przeprowadzone dochodzenie policyjne nie ustaliło winy osób trzecich.

— **Schwytanie fałszerzy pieniędzy.** Dnia 11 stycznia r. b. posterunek policji w Bolimowie zatrzymał dwóch mężczyzn i 1 kobietę, którzy jeździli furmanką po wsiach, skupując drób i nabiał i płacąc fałszywemi mdnetami 2 i 5 złotowemi. Są to Mroczkowski Józef, lat 40. Tyl Józef, lat 32 i Gęgewicz Genowefa, lat 30, mieszkańcy m. Błonia. W toku dochodzenia zgłaszali się poszkodowani, którzy złożyli otrzymane od oskarżonych fałszywe monety w ogólnej sumie 160 złotych.

Zatrzymanych wraz z dochodzeniem przekazano do dyspozycji sędziego śledczego, który wydał decyzję osadzenia ich w więzieniu.

Dnia 20 stycznia r. b. posterunek policji w Łowiczu zatrzymał Szwarcberga Chaskla, zam. w Łowiczu, ul. Rynek Kilińskiego Nr. 14, który puszczał w obieg fałszywe monety 2, 5 zł. i 50 gr. Wymienionego wraz z fałszywemi monetami w ogólnej sumie ponad 20 złotych przekazano z dochodzeniem do dyspozycji sędziego śledczego, który wydał decyzję osadzenia go w więzieniu.

— **Kradzież.** Dnia 18 stycznia r. b. dokonana została kradzież ze sklepu różnych artykułów spożywczych i wyrobów tytuniowych Abrama Kuczyńskiego w Łowiczu przy ul. Rynek Kilińskiego Nr. 35. Straty wynoszą 500 zł.

— **Kradzież węgla z pociągu.** Dnia 27.I. r. b. zostali przychwyceni na kradzieży węgla z pociągu towarowego Brzózka Stanisław, Sztander Tadeusz, Czubak Antoni i Klejs Antoni, wszyscy z Łowicza i Jan Lusztak z Łowickiej Wsi.

— **Drobne kradzieże.** Dnia 24.I. r. b. z zamkniętego mieszkania Krawca Idela, w Łowiczu, ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 5, dokonano kradzieży różnych rzeczy przez nieujawnionych narazie sprawców.

Dnia 29.I. r. b. z szatni bursy męskiej w Łowiczu dokonał kradzieży szalika i rękawiczek Bednarek Henryk, lat 13, zam. w Łowiczu, ul. Dr. Stanisławskiego Nr. 17.

W nycy z 30 na 31.I. r. b. z piwiarni Słoniewicza w Łowiczu, ul. Rynek Kilińskiego 8 zapomocą dorobienia klucza dokonano kradzieży wyrobów masarskich, cukierniczych i tytoniowych.

W nocy z 30 na 31.I. r. b. na szkodę Grefkowicza Władysława i Martewicza Stanisława, zam. w Łowiczu przy ul. Starościńskiej, dokonano kradzieży z komórek około 300 kg. węgla i 7 kur, ogólnej wartości 38 zł.

Dnia 31.I. r. b. z mieszkania Urbańskiego Kazimierza w Łowiczu, ul. Szosa Warszawska Nr. 7, zapomocą oderwania kłódki dokonano kradzieży pierzyny wartości 30 zł.

W nocy z 31.I. na 1.II. r. b. nieznani narazie sprawcy dostali się do sklepu Sztarksztajna Jankla w Łowiczu, ul. Zduńska Nr. 34, skąd, jak zameldował poszkodowany, skradli 140 par różnego obuwia wartości około 1700 zł.

— **Ohydne morderstwo noworodka.** Dn. 28.I r. b. mieszkaniec wsi Zagórze, gm. Dąbkowice, wybierając nieczystości kloaczne z ustępu w posesji przy ul. Rynek Kilińskiego 22, znalazł zwłoki noworodka płci żeńskiej. Trupa złożono w kostnicy przy szpitalu w Łowiczu. Dochodzenie prowadzi posterunek policji w Łowiczu.

— **Ze Spółdzielczej Mleczarni Parowej w Łowiczu.** Mleczarnia przerobiła w miesiącu grudniu 1932 r. 23,152 litrów mleka i w miesiącu styczniu 1933 r. 74,749 litrów mleka.

— **Kino „Eos"** dn. 1, 2 i 3 lutego r. b. wyświetla film „Liljanka chce się rozwieść".

— **Kino 10 pp.** dn. 2, 3; 4, 5 i 6 b. r. wzświetla film p. t. „Dr. Jekyll i Mr. Hyde" na tle noweli L. Stefensohna.

Złóż ofiarę na głodne dzieci

Komitet Redakcyjny: **A. Bluhm-Kwiatkowski, F. Kręcicki, Z. Strzemżalski.** Redaktor odpowiedzialny: **A. Bluhm-Kwiatkowski.**
Wydawca: **Powiatowy Komitet Regjonalny w Łowiczu.** Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.